Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 12-13. Grudziądz, 1 i 15 lipca 1929 r. Rok VI.



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowany dwutygodnik, poświęcony idei obrony Państwa i przysposobienia wojsk.

Abonament roczny 9,— zł. Cena numeru 90 gr.

Nr. 12 — 13 Grudziądz, 1 i 15 lipca 1929 r. Rok VI.

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 9,— zł.
za granicą . . 2,— dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 2,50 zł.

Numer pojedyńczy
90 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

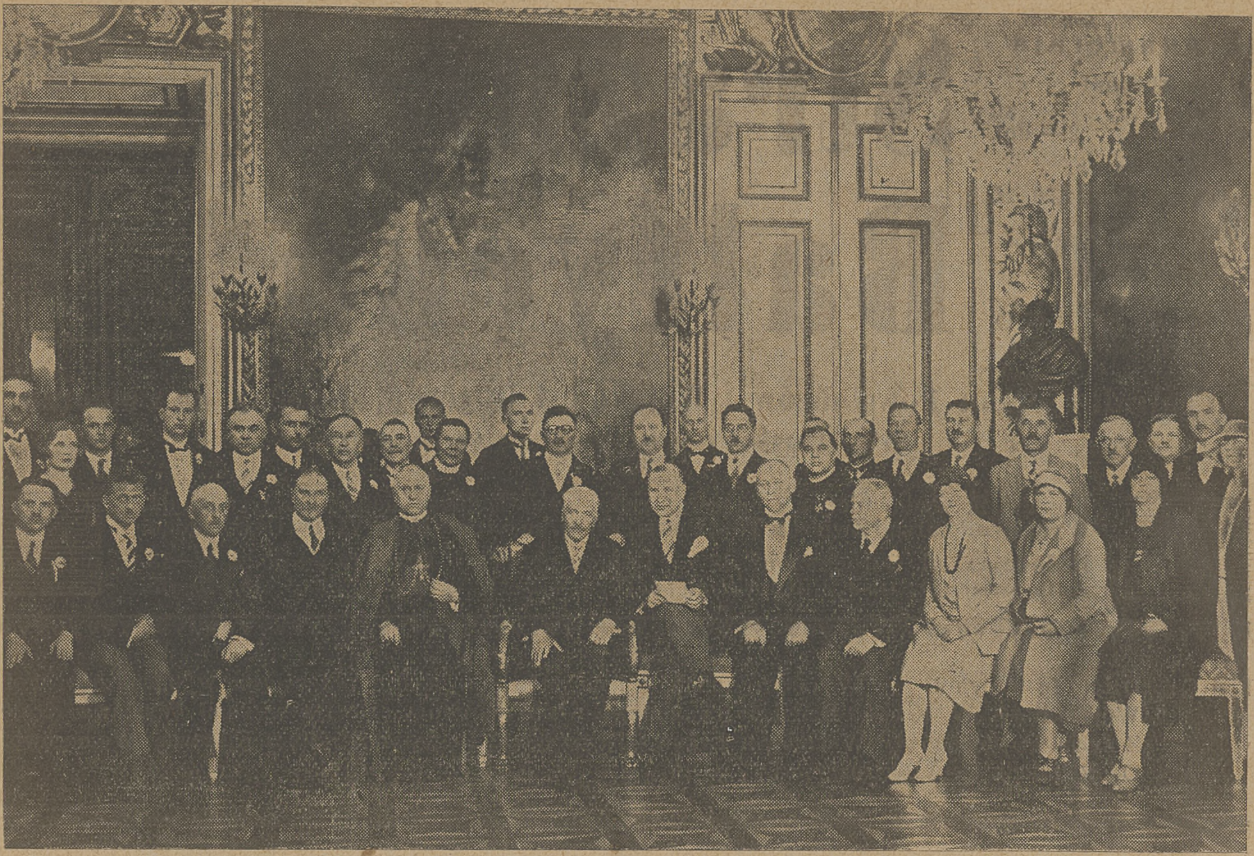
Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi dwa razy miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Związku Tow. Powst. i Woj. na terenie DOK. VIII w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. J. Piłsudskiego 56. Telef. 672. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

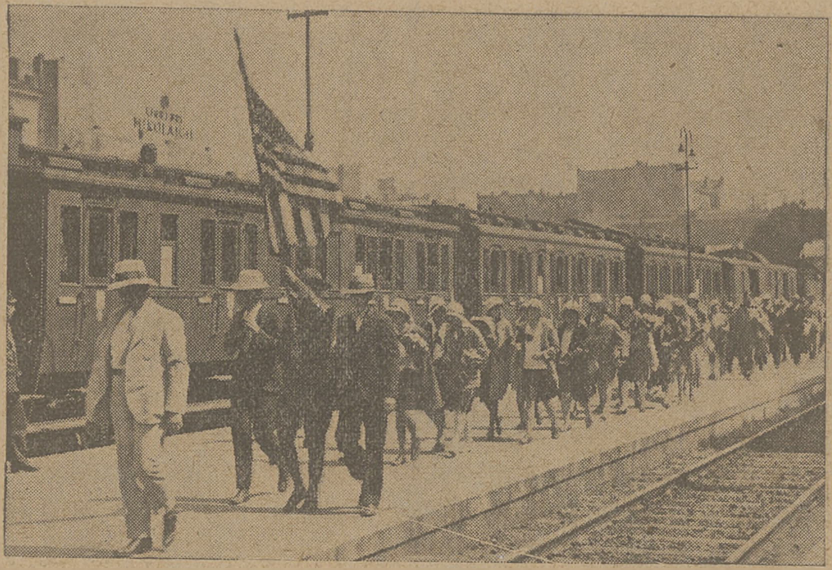
Widoki z Poznania.



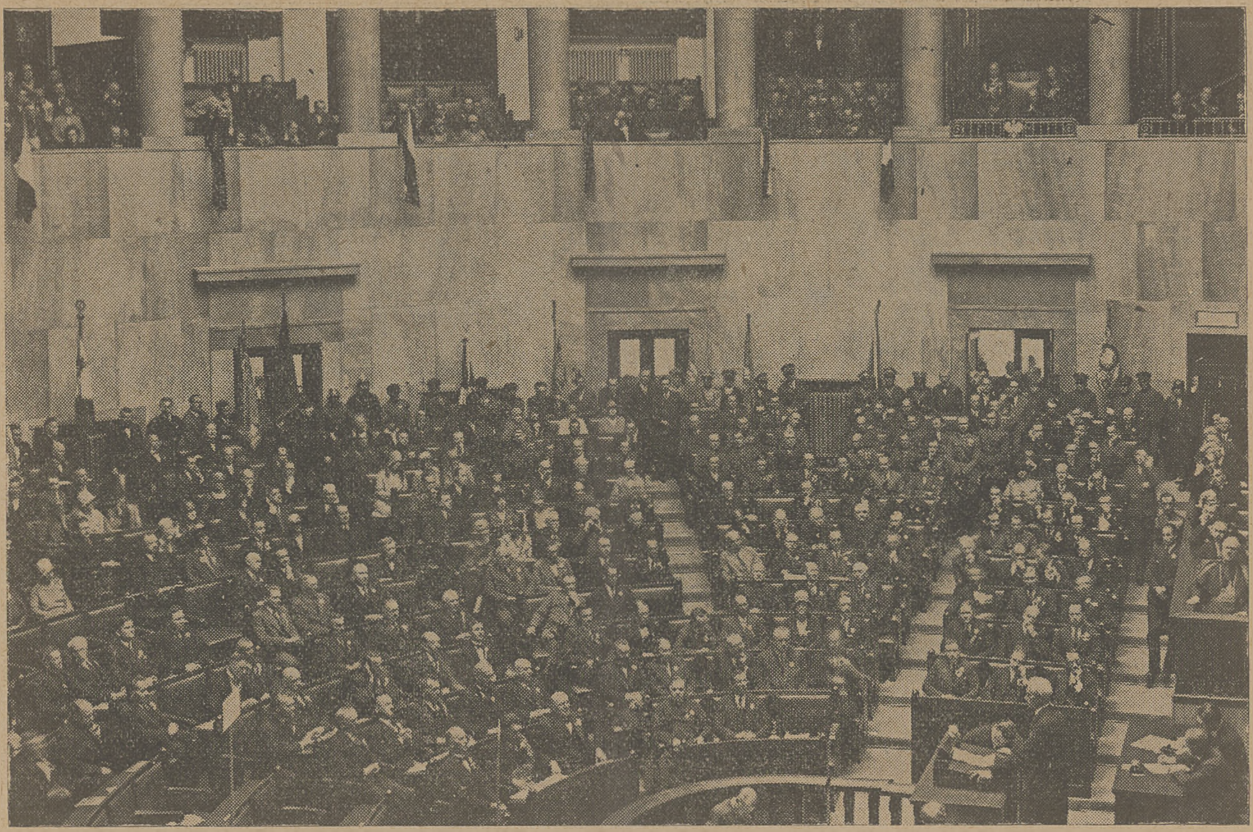
1) Fragment Placu Wolności z Bibljoteką i Muzeum Wielkopolskiem. 2) Ulica wjazdowa wraz z jednym z gmachów Uniwersytetu Poznańskiego. 3) Dziedziniec województwa od strony kościoła farnego. 4) Gmach Opery.



Uczestnicy zjazdu Polaków z zagranicy przyjęci przez Prezydenta Rzplitej na Zamku w Warszawie w obecności ks. kard. Hlonda, min. Cara, marszałka senatu Szymańskiego i w. in.



Wycieczka Centrali Polskich Szkół Ludowych w Ameryce przybyła dnia 16 lipca do Warszawy.



Zjazd Polaków z zagranicy. — Plenarne posiedzenie w sali Sejmu w momencie przemówienia Marszałka Sejmu Daszyńskiego w obecności ks. kard. Kakowskiego i ks. kard. Hlonda. Na I. piętrze w loży Prezydent Rzeczypospolitej.



Dnia 13 lipca przybyła do Warszawy wycieczka Sokołów amerykańskich z dr. Starzyńskim na czele, powitana na dworcu przez Komitet z prez. Izby Handlowej Polsko-Ameryk. dr. Kotnowskim.



Tow. Powstańców i Wojaków Siemoń, pow. Toruński
w dniu uroczystości poświęcenia sztandaru.



Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Macierz na rok 1929.

Od lewej strony siedzą: skarbnik Juljan Rutkowski; prezes Bernard Miński; zast. komdt. Paweł Lipka; stoją od lewej strony: Józef Bromberek, referent ośw.; Ignacy Szudlarek, komdt.; Michał Kałamaja, bibljotekarz; Feliks Wolski, sekretarz i członek Zarządu Okręg.

W jakim duchu należy mówić o naszej przeszłości w odrodzonej Polsce.

Wskazówki referenta oświatowego Związku.

Niemcy mają dwojaką wiedzę: pro foro interno (dla siebie) i na eksport. My tym eksportem zanadto się przejęliśmy, tak dalece, że od Berlina po Petersburg, i od Gdańska po Konstantynopol uważamy wiedzę niemiecką za ideał, jej poglądy za miarodajne na wszystkich polach twórczości ludzkiej, od filozofji aż po produkcję Kernseife, którego nawet w Ciechanowie i w Mławie koniecznie dziś żądają, pomimo hasła popierania przemysłu krajowego. A przecież nie kto inny, jak znany w Niemczech i cytowany przez księdza prof. Sawickiego w Pelplinie, w jego dziełach filozoficznych Hans Grundei w Süddeutsche Monatshefte 1924, nr. 10, str. 534, powiada: „Der preussische Geist mit seiner Verlogenheit hat die deutsche Geschichte durch die zwei letzten Jahrhunderte gefälscht zu ungunsten anderer Nationen". — Oto wyrok znanego uczonego, piszącego artykuł o pacyfiźmie niemieckim. Czy historjografja niemiecka, pisana w duchu Nietschego i jego poglądów, na prawdę, czy może w duchu Schillerowskiego: „Das verschleierte Bild zu Sais", przyniosła korzyść narodowi niemieckiemu, to jest inne zagadnienie. Wiem dalej, że doktor filozofji z Berlina, którego spotkałem w czasie wojny, nic nie wiedział o słowiańskiem podłożu między Elbą a Odrą, chociaż podarły mnie i jemu w szpitalu „Handbuch der deutschen Geschichte für reichsdeutsche Mädchen" z roku 1899, Leipzig, Berlin, wyraźnie o tem mówi na stronnicy 99 nn, chociaż prof. berlińskiego uniwersytetu Hans Bahr również o tem mówi w wydaniu wyjątków z kronik niemieckich w „Preussische Quellen" z r. 1914. Przypuszczam, że cel takiego nauczania historji był: nie osłabiać siły duchowej narodu, nie upokarzać Niemiec przekonaniem, że siłę zakucia plemion germańskich w jedno niemieckie państwo, kto wie, czy nie dało owo skrzyżowanie z elementem słowiańskim. Duch historjografji polskiej ostatniej daty, zrodzony z łona „szkoły krakowskiej", pozytywistycznej, kazał narodowi bić się w piersi i kajać za grzechy przodków: co przeszło w samo ośmieszanie i lekceważenie naszej przeszłości, w gwałtowną teorję młodszości cywilizacyjnej, mimo hasła: Ex oriente lux (starożytny wschód), i mimo poprawki — ex meridie lex, ex Germania caedes etruina. Zapomnieliśmy, że kultura nasza, jak niemiecka, pochodzi ze szkoły grecko-rzymskiej i z owego ex oriente, zapomnieliśmy, że „Kulturverschleisser" taki samo, jak i my do tej szkoły chodzili, po zburzeniu pomników na półwyspie greckim i Apenińskim, zapomnieliśmy, że podczas gdy u nas przez wieki całe Mongoli niszczyli nasz kraj ogniem i mieczem i podczas gdy wszystkie prawie największe wojny świata równały nasze domy ze ziemią i mózgi rozpoczą przewracały na nice, im ta kultura grecko-rzymska pozostawiła pomniki i wzory na całej linji Dunaju i Renu gotowe. Zapomnieliśmy, żeśmy w tej szkole czasami przez wieki lepiej się uczyli, niż oni (por. Geschichte der polnischen Literatur, Karl Nitschman), zapomnieliśmy, że Herder w Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit, o wiele wyżej stawia kulturę naszych przodków, którzy wybudowawszy wszystkie portowe miasta od Hamburga począwszy aż poza Gdańsk, dalej Germanom (Herder powiada Niemcom) tę kulturę, z którą oni w średniowieczu do nas, pomimo tatarskich napadów, z łona swojej kultury, zagrożonej przez Faustrecht i Raubrittertum, uciekli. Otóż ten duch krakowskiej szkoły dobry jest dla Polaków, zupełnie uświadomionych co do swej polskości, w żadnym wypadku niewątpliwych, a tylko chwilowo partyjnie zbłąkanych, ten duch jest dla tych Polaków dobrej woli, konieczną przestrogą, żeby oni, stojąc dziś niejako u steru nawy państwa, nie ulegli zaślepieniu i żeby się z historji tego nauczyli, czego im właśnie potrzeba, t. j. poznania błędów dawnej klasy rządzącej, która uległa hipnozie „najlepszego państwa" i najlepszych stosunków w Polsce.

Nie chodzi mi tu o nic innego, jak o obronę spotwarzonego narodu, o którym sądzono i sądzi się w pobliżu granicy niemieckiej, że to naród pastuchów, obieżysasów, parobków na roli niemieckiej, traktowanych na równi z bydłem, jeszcze dziś, jak to słyszymy z krzyku, podniesionego przez Niemca ze Śląska niemieckiego i jeszcze innego z południa, z Austrji, krzyk alarmujący zwolenników przyłączenia do Niemiec perspektywą takiego traktowania łaskawie przyjętych, jak się dziś jeszcze poddanych polskich w Niemczech traktuje. Oto moralność panów (Herrenmoral) i moralność niewolników (Sklavenmoral). Chodzi mi o podniesienie na duchu, o sursum corda, „bo Polska to niemała rzecz". Zdarzało się, że szkoły policyjne w Grudziądzu, które swego czasu edukowały po sto uczniów w kursach kilkumiesięcznych, pomimo że miały wykładowców historji polskiej, prosiły mnie o kilku godzinną odprawę historyczną w powyższym ruchu i słuchacze ci po raz pierwszy dowiadywali się takich rzeczy i takich zestawień, opartych jedynie na źródłach niemieckich, dosłownych stamtąd cytatach, na niemieckich atlasach ad oculos prezentowanych, że odchodzili na służbę Rzeczypospolitej rozentuzjazmowani, czując się potomkami naszych wielkich bohaterów i spadkobiercami ducha dziejów Polski w sensie A. Chołoniewskiego, A. Górskiego, S. Buszczyńskiego, polskiego „logosu i ethosu". Ile razy na swoim posterunku słyszeli urąganie państwowości polkiej, z triumfem grozili urągającym, że wystarczy, by to usłyszeli co i oni, a nie „mówiliby takich głupstw". Jednem słowem, jasną jest dla mnie rzeczą, że teraźniejszość zawsze podlegała i podlega krytyce, a szczególnie dzisiejsza, gdy wczorajsza przeszłość, wygodna i uporządkowana, wydaje się im nadal istnieć poza granicami Polski, jedynej według nich przyczyny dzisiejszego niedostatku. Niepomni zniszczenia, idącego w setki miljardów dolarów i idącej za niem pokuty tylko w istnieniu Polski widzą tego stanu winę. Bronić teraźniejszości wprost można wobec inteligencji stuprocentowej, przystępnej rozumowaniu, na gotowem podłożu historycznem, ale nie z ludźmi, którzy absolutnie nie rozumieją Chrystusowego powiedzenia, że nietylko chlebem żyje człowiek... Tutaj trzeba stworzyć w ognistym wykładzie, bez przenośni poetycznych prostym językiem obraz pochodu kultury i jej załamań od oriente i meridie, obraz tej szkoły narodów, do której my i Niemcy chodzili, aby wykazać, że kultura nietylko z Berlina pochodzi, pokazać małość tych ludów północy kulturalną, w średniowieczu i aż po 18 wiek, dobieganie do poziomu prawzorów; pokazać rolę Germanów 4 i 5 wieku na terenie kultury grecko-rzymskiej, na Bałkanie, Apeninie, w Hiszpanji, w północnej Afryce, w dzisiejszej Francji, Anglji; pokazać naszych przodków za Herderem, a wszystko na książkach, atlasach i źródłach niemieckich z cytatami palcem pokazywnemi; rozważyć zależność kultury niemieckiej od Francji, 12 do 15 wieku, 17 do 18, od Anglji, 5 do 9, 18 i dalej; podnieść szczęśliwy dla Niemiec przypadek aneksji, dorobku kulturalnego plemion germańskich i języków germańskich, nazwanych za jednym zamachem niemiecką kulturą, z chwilą politycznego połączenia kilku narodów germańskich, a około 350 państw w jedno. Wygląda to tak, jakby Polska podbiwszy całą słowiańszczyznę, ich języki nazwała dialektami polskimi, a ich kultury, kulturą polską. Wykład inny z historji wojskowości naszej, w tym duchu, że Polacy nie lubieli wojny, prowadzili wyłącznie obronę i kilkakroć mniejszemi siłami pokonywali wielkie masy wojsk nieprzyjacielskich, nawet najsławniejszych swego czasu wojowników, armij bitnych, pierwszorzędnych, dla których wojna była rzemiosłem, jedynie dzięki dobrym wodzom i miłości Ojczyzny ze strony zwyczajnego, pospolitego ruszenia (Landsturm). Nawet zasiąg naszych granic aż poza Elbę, aż poza Dniepr, poza Dźwinę, do Ingermanji, na której Petersburg stoi. Całe wybrzeże Bałtyku w posiadaniu Polski swego czasu; historja Prus Królewskich i Książęcych, wykazanie na atlasie niemieckim Putzgera i tylko niemieckim, przedwojennym, przynależność 600-letnią kurytarza do Polski, a tylko 270-letnią do Zakonu i Niemiec; zależność Prus Wschodnich i polskich książąt Hohenzollernów przez 200 lat od Polski; wykorzystanie sporu historyka Momsena z Oswaldem Balzerem w sprawie Slavische Minderwertigkeit; Kraków i Praga, jako ośrodki słowiańskiej kultury w czasie, gdzie na całem terytorjum Niemiec i całej reszty wschodniej Europy niema takiego źródła kultury. Doktor Brandenburger w Geschichte Polens nazywa Krakowski Uniwersytet: „Die einzige diesseits der Alpen". Gdyby jeszcze zapożyczyć się u Blasco Ibaneza Czterech jeźdźców Apokalipsy, jak przez usta Czernowa, określa kulturę germańską, gdyby poczytać z niektórych dzieł Nietschego, co mówi o kulturze niemieckiej, gdyby zaczerpnąć z ostatnich czasów powieści niemieckiej Czarownica z Glückstaedt, obrazu kultury 17 i 18 wieku Niemiec, to mniejwięcej stworzyłoby się obraz, budzący szacunek do przeszłości polskiej; trzebaby jeszcze porównać historję polityczno-społeczną Niemiec od 10 wieku po 18 z takąż historją Polski, zapożyczać się u Johanna G. Seumego, Memorien, dla uzyskania obrazu Niemiec 18 wieku i rozwiązania pytania, czyśmy tylko w 18 wieku zasługiwali na rozbiór. Również w tym względzie przeczytać objaśnienia niemieckie do dzieła Schillera Cabale und Liebe, akt II, objaśnienia Buchholza; zauważyć patrjotyzm Niemiec 18 wieku, ba 19, kiedy to podaj jakiemu napoleońskiemu majorowi poddają się

wszystkie twierdze bez wystrzału, a Berlin przyjmuje illuminacją Napoleona, kiedy jedynym patrjotą pruskim jest grudziądzki stuprocentowy Niemiec, progermanin — Guillaume René baron de l'Homme de la Courbière. Ba, a gdzie Guttzeit ze swoimi artykułami, p. t. Deutsche und Polen. Taką przeszłość nauczy się słuchacz przez porównanie i jeszcze raz przez porównanie, szanować i na takim szacunku może jedynie zwykłą drogą psychologiczną urość szacunek do teraźniejszości polskiej i przemiana w o b y w a t e l a polskiego, przemiana z Polaka, z imienia, w Polaka z ducha. Taki Polak będzie patrjotą nietylko na polu bitwy, ale i w każdem zetknięciu się z gorszym moralnie od siebie, nawet będzie patrjotą gospodarczym, patrjotą w pokoju.

Stanisław Piwowarczyk,
prof. Klasycznego Gimn. w Grudziądzu, ppłk. rez.

Wojsko na P. W. K.

Część wystawy poświęcona wojsku, otwiera wizja przeszłości. To pęd niewstrzymany husarzy: ludzie i konie, skrzydła arle i lance, i miecze, i zbroje — wszystko gna w bój — bój zwycięski. I nie oprze się tej straszliwej fali bojowej tłum wroga, co stanął w miejscu, przerażeniem spętany i czeka natarcia, jeszcze jakoby łudził się, że je wytrzyma — a zapał idących z furją do ataku porywa tych, co zostali w okopach; więc do atamana swego wołają — „batku Sahajdacznyj, daj nam z Lachamy wmyraty". Cudowna jakaś legenda, świecąca nad armją polską, legenda, która i w czasie wojny ostatniej żywiła w okopach naszą młodzież. Sienkiewicz pędzlem artysty na płótnie wyczarowany.

A potem jedna sala za drugą; powstania narodowe, beznadziejne „kryjaki" w odstępach leśnych, chwile bohaterskich wzlotów. A potem dzieje żołnierza polskiego w ostatniej wojnie. Popiersie Naczelnego Wodza wśród sztandarów, pod niem buława marszałowska — dar wojska, dzieje Legjonów, formacje polskie i długi okres podziemnej ich organizacji w różnych świata stronach, od Legjonu Puławskiego poprzez Rarańczę, Bayonnę, Murman, Białoruś. Oddziały południowe — wszystko to, w czem manifestowała się wola żołnierza walczenia pod własnym sztandarem, wreszcie wojna ostatnia — wojna polska, wojna zwycięska. Portrety, fotografje, obrazy, pamiatki.

Od początku do końca trzeba przejść Wystawę, na której znajdzie każdy z nas tyle osobistych wspomnień — i odnosi się wrażenie, że to wojsko polskie składa raport przed społeczeństwem. Z wielkich tradycyjśmy wyszli, wolą zwycięstwa przepoiliśmy nasze dusze, — a oto, cośmy dokonali sami, dokonali wtedy, gdy nikogo jeszcze za nami nie było, gdy społeczeństwo miało dla nas jedynie łzy — albo nawet łez jeszcze nie miało. Otośmy zwyciężyli. I na znak zwycięstwa — traktaty, które bagnet polski przygotował.

Ktoby chciał z tej wystawy nauczyć się, czem jest wojsko współczesne, zobaczyć, jak działają gazy trujące, jakie zniszczenie mogą siać aeroplany, obrzucające miasta bombami, co to są działa dalekonośne, torpedy straszliwe, pancerniki, podwodne łodzie, co to są słowem wszystkie te środki zniszczenia, jakie wydoskonalił w bezwzględności swej wyostrzony umysł człowieka — ten się zawiedzie gruntownie. Tego wszystkiego na wystawie niema. Z tem wszystkiem wystąpiły w swoim czasie na wystawie paryskiej Niemcy wilhelmowskie i dział ten ich spotkał się z oburzeniem powszechnem, z pogardą całego cywilizowanego świata.

Nasze władze wojskowe poszły zgoła inną drogą. Tu jest sprawozdanie z przeszłości, przedstawienie dzieła, dokonanego przez wojsko.

Jeśli zaś chodzi o jego dzień dzisiejszy — to znajdziemy niesłychanie cenny materjał, dotyczący pokojowej roboty naszej armji. Wielki to dział pracy kulturalnej, który dokazał, że z wojska polskiego nie wyszedł dotąd analfabeta. I długi duży dział wydawniczy i cały szereg prac z dziedziny kartografji kraju i badań naszych mórz, a potem inicjatywa wojskowa w dziedzinie rozwoju różnych dziedzin przemysłu. Myślałby kto może, że chodzi o broń. Nie. To radjotelegrafja, farmaceutyka — i cały szereg innych gałęzi, które są niezbędne dla kulturalnego życia, które podnoszą jego poziom, które popychają naprzód cywilizację, a pod względem gospodarczym usamodzielniają nas. Wojsko więc pokazało, co robi i jak robi, ale nie pokazało i nie usiłuje pokazać, co w razie jakowejś katastrofy wojennej będzie robiło. Niema tu ani jednego akcentu groźby, ani jednego odcienia samochwalstwa. Jest samowiedza ogromna — jest stwierdzenie, że żadna dziedzina narodowego życia nie umie być mu obojętna, że w pewnej decydującej chwili zdoła ono wszystko postawić na nogi i wszystkim dać jeden

cel — obronę państwa, honor państwa, potęgę państwa.

Spokojna, przemyślana wystawa wojska polskiego stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że w wyścigu pracy twórczej narodu stoi ono w pierwszych szeregach i idzie świadome swych wielkich, przeogromnych celów.

A. Uziembło.

Rzeki i ich znaczenie dla Narodów.

Nieskończenie wielokrotnie wiąże się życie człowieka z płynącemi potokami wód.

Już choćby bezustannie się odnawiające zapotrzebowanie żywności zmusza człowieka natury postawić chatę swą nad brzegiem strumyka.

Ta sama konieczność pędzi zwierzęta nad rzeki, gdzie nad ich brzegami się gromadzą w zbiorowiska i tworzą obozy. Trop zwierząt śledzą strzelcy i rybacy, uganiając się tam i napowrót za zdobyczą.

Tak widzimy już strzelców i rybaków niekulturalnych szczepów Ameryki, którym rzeki służą w dziewiczych lasach za drogowskazy.

Przywłaszczają sobie pewne połaci rzeczne i szczepy swoje, — wspólne własności według systemów rzecznych oddzielają.

Nad rzekami, na użyźnionych przez nich nizinach tworzą się najpiękniejsze łąki i pastwiska.

W pustynnych krajach niema innych pastwisk, jak właśnie nad brzegami źródeł i rzek.

Prawie wszystkie pastusze ludy Azji osiedliły się nad brzegami jakiejbądź rzeki, którą uważają za swą własność, czczą jako bóstwo i której nazwę przyjęli jako imię narodowe.

I Ceres bogini rolnictwa tak samo jak Venus zrodziła się z piany morskiej.

Wzdłuż rzek, szczególnie przy ich ujściach, lub tam, gdzie dwie się spływają, — gromadzi się tłusty namuł — tworzą się żyzne pasma roli, tak że i ludność rolnicza się ściąga do nizin.

Z wzrostem osadników i ich zapotrzebowania rozwija się handel i przemysł, w czem znowuż rzeki najbardziej są dogodne, wspaniałe i najbardziej się nadają do przewozu ludzi i towarów.

Lokomocja rzeczna się rozrasta, zwabia do siebie żeglarzy i kupców. Buduje się więc rynki, miasta i porty. A największe osady tworzą się tam, gdzie dwie potężne rzeki się łączą, gdzie ujście tworzy wielki kąt lub wreszcie, gdzie szerokiem korytem wpadają do otwartego morza.

Wówczas dopiero rozpoczyna się prawdziwa żegluga rzeczna i morska.

Człowiek dotarłszy do wyższego szczebla kultury, zakłada fabryki, buduje maszyny i uczy się zastąpić swych rąk słabe siły — potężną, zapędową siłą przyrody. Ze wszystkiego, co mu tu przyroda daje niema nic potężniejszego i dogodniejszego jak prąd płynącej wody. I tak widzimy jak osady fabryczne same się tłoczą nad wodą — wybrzeża ożywiają skrzętnem zaludnieniem i przemysł podnoszą do prawdziwego rozkwitu. Jak w czasie pokoju, tak i w czasie rozruchów nigdzie się więcej ludzi nie zgromadzi jak nad rzekami lub wybrzeżami morskiemi.

Mozolne i niewygodne jest przeprowadzenie armji przez rzekę; potrzeba bowiem okrętów i mostów. Dlatego rzeki wyzyskuje się w razie wojny jako usłużne linje operacyjne, dogodne dla miejsc obronnych i warownych. Największe bitwy najczęściej staczano nad wodami. Stąd narody i państwa obierają rzeki i morza jako naturalne granice.

Zależnie od wielkości, potęgi, kierunku biegu, systemu, jaki tworzą ze sobą linje rzek — znaczenie jest większe lub mniejsze.

Wobec tego wszystkiego rzeki można śmiało zaliczyć do najpotężniejszych tętnic życia społeczno-gospodarczego. Bieg ich kreśli linje, które człowiek przedewszystkiem zaludnia, tworzy miejsca, gdzie się schodzi dla przyjaznych interesów lub do zabójczych zapasów. Nad rzekami kołyszą się kolebki państw — nad niemi leżą serca — stolice mocarstw. Dlatego wszystkie narody uważają je za coś świętego — a w starożytności czcili je nawet jako bóstwo potężne.

Narody, które jeden i ten sam obszar rzeczny zamieszkują, są przez jego różne rozgałęzienia jakby ogniwami ze sobą spojone. Ciągną wspólne korzyści, wspólnie znoszą nawiedzenia i wspólny prawie posiadają charakter. Poprzez ich historję ciągnie się rzeka jak jedno pasmo wypadków, zawiera w sobie ich przeszłość i unosi ją w bezkresną dal — do wieczności.

Dla przeróżnych rozdziałów tej wspólnej rzeki, ludność oddziela się na różne szczepy, prowincje, państwa, różne tworzy gwary i obyczaje.

Jednak, tak jak z biegem czasu fizjonomja rzeki w głównych zarysach pozostaje niezmieniona, tak wydarzenia i rozwój wewnątrz obszaru prawie, że te same zostają.

Jeszcze dzisiaj — jak przed tysiące laty maszerują wojownicze armje po tych samych drogach wzdłuż operacyjnych linji wód; stale rozwija się handel, przez wodę uwięziony — w tych samych kanałach, stale na tych samych punktach znajdują się przez przyrodę oznaczone rynki, miejsca wymiany, zwozu i wywozu.

Odważny i przedsiębiorczy duch człowieka, który chce się siłą swej zarozumiałości uwolnić z ucisku krępującej przyrody i własne utorować koleje — zostaje jednak ze swemi tworami często cichy i nieznaczny, lecz wiecznie zależny od dróg wodnych przyrody. G. Z.

Powszechna Wystawa Krajowa.

Sprzedaż ulgowych biletów okrężnych po Polsce w związku z P. W. K.

Jak wiadomo, w związku z Powszechną Wystawą Krajową Ministerstwo Komunikacji zarządziło wydawanie przez Dyrekcję Kolejową 15-dniowych ulgowych biletów okrężnych po Polsce. Sprzedaż tych biletów odbywała się dotychczas tylko w Dyrekcjach kolejowych, co stanowiło poważną niedogodność dla ich nabywców, a zwłaszcza dla przejezdnych z zagranicy. Ministerstwo Komunikacji poleciło obecnie wprowadzić obowiązkową sprzedaż ulgowych biletów okrężnych w kasach stacyjnych tych miejscowości, które są siedzibami dyrekcyj kolejowych, a oprócz tego, w miarę możności i istotnej potrzeby, na innych główniejszych stacjach, zwłaszcza granicznych (np. Zbąszyn, Zebrzydowice), aby w ten sposób umożliwić podróżnym, przybywającym do Polski z zagranicy, nabycie biletów okrężnych nawet podczas postoju pociągu. Na okienkach kas, które sprzedają bilety ulgowe okręgowe w związku z P. W. K. wywieszone zostały widoczne ogłoszenia o sprzedaży takich biletów.

Największe pismo świata o P. W. K.

Specjalny korespondent „Daily Mail“, największego dziennika świata, zamieszca na łamach swojego pisma artykuł, w którym pisze dosłownie:

„Polacy pokazali na tej wystawie, że niema przedmiotu, któregoby sami sfabrykować nie mogli. Ten naród jest tak przemyślny (clever), że potrafi zrobić wszystko, czego zapragnie. Jest jednak wiele jeszcze rzeczy, których w Polsce nie wyrabia się w dostatecznej ilości. I tu stwarza się okazja dla angielskiego fabrykanta. Polacy dotychczas w zbyt ciężkich znajdowali się warunkach, aby móc olśnić świat. Dopiero teraz objawili nagle to, co zdziałali. Wojna poczyniła straszne spustoszenia w Polsce. Polacy wiedzieli, że nikt nie zapłaci im odszkodowania i że muszą sami pracować na siebie. Tajemnicą ich powodzenia jest też ta ciężka praca i oszczędność. Ludzie wszystkich sfer musieli zadowolnić się znacznie niższą stopę życiową (standard of life) niż w Anglji. Na zbytki nie starczyło im środków“.

Jak młodzież rzemieślnicza z Warszawy wspaniałym marszem Warszawa-Poznań uczciła Powszechną Wystawę Krajową.

Aby zadokumentować wielką cześć dla Powszechnej Wystawy Krajowej, która znaczeniem swem pobudza naród cały do niezmordowanych wyczynów na każdem polu życia, z inicjatywy 63-letniego mistrza obuwniczego Warszawy, p. Jackowskiego, grupa młodzieży, rekrutującej się ze sfer rzemieślniczych, podjęła się rzadko notowanego w kronikach sportowych wyczynu.

A mianowicie dnia 28-go czerwca br. wyruszyła 21 zawodników z pod pomnika Kopernika w Warszawie pieszo do Poznania, pokrywając przestrzeń 304 kilometrów w pięciu etapach. Z liczby 21 zawodników doszło do Poznania tylko siedmiu. Najlepszy czas osiągnął elektromonter, członek amatorskiego klubu sportowego, p. Legat, przebywając przestrzeń w 45 godz. 12 minut. Drugi przybył stolarz p. Górski — 46,05 godz., trzeci mechanik Berger — 49,51, czwarty inicjator marszu p. Jackowski 51,46 godz., piąty goniec p. Dąbrówka — 52,46. godz., szósty ślusarz p. Sałanowski — 53,16 godz., siodmy rymarz p. Rozwadowski — 54,21 min.

Metą marszu był Rynek Śródecki miasta Poznania. Wdniu 2-go lipca o godz. 2-iej po poł. zawodnicy przybyli do właściwego celu podjętej imprezy a mianowicie do westybulu reprezentacyjnego Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie powitani zostali przez dyrekcję P. W. K. w osobach zastępcy naczelnego dyrektora p. Ostrowskiego-Bełzy, dyr. administracyjnego p. Leona Szczurkiewicza i głównego kierownika budowy inż. arch. Müllera. W serdecznych słowach przemówił do zwycięzców marszu p. dyr. Szczurkiewicz. Zwycięzka siódemka została sfotografowana oraz otrzymała medale pamiątkowe Powszechnej Wystawy Krajowej.

We Francji o P. W. K.

Dnia 2-go lipca br. odbyła się w Saint-Quentin (Północna Francja) konferencja zorganizowana przez Związek Przemysłowców i Izbę Handlowo-Przemysłową, na której p. Omer Neveux wygłosił referat o sytuacji ekonomicznej Polski i o Powsz. Wystawie Krajowej. Konferencję zaszczyciło swą obecnością kilkaset osób ze świata gospodarczego i intelektualnego. Przed konferencją p. Flamant, prezydent Zw. Przemysłowców, wyraził p. Neveux podziękowanie za podjęty obowiązek, a zarazem wyraził swój podziw dla organizatorów P. W. K., która jest żywym symbolem pracy i energji Polaków.

Inowacja P. K. E.

Poznańska Kolej Elektryczna uruchomiła w tych dniach dwa wielkie autobusy turystyczne dla gości, którzy mają zamiar zwiedzić najważniejsze zabytki m. Poznania. Autobusy wyruszają z przed gmachu

Raczyńskich na Placu Wolności o godz. 9-tej rano. Kurs przejazdu wraz z opłatą za bilety do katedry, ratusza itd. kosztuje zaledwie 5 zł.

Delegacja towarzysząca prochom generała Bema do Ojczyzny zwiedza P. W. K.

W dniu 4-go lipca br. bawiła w Poznaniu delegacja węgiersko-polska, która towarzyszyła prochom gen. Bema do Ojczyzny. Delegacja, w skład której wchodzą pp.: baron Balas, gen. hr. Dąmbski Paweł, Aleksander Molnar i Władysław Bem, zwiedziła Powsz. Wystawę Krajową.

Liczny napływ Niemców na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa przez swą wielką wartość istotną, zdołała przełamać wrogo nastawione do niej społeczeństwo niemieckie, gdyż, jak się dowiadujemy, ostatniemi czasy na Wystawę do Poznania przyjeżdża wiele osób z Niemiec. O frekwencji tej świadczy fakt, że konsulaty polskie w Niemczech wydają dziennie przeciętnie 500 wiz paszportowych do Polski.

Lot propagandowy P. W. K. Poznań—Barcelona.

W celu upamiętnienia Powszechnej Wystawy Krajowej i spopularyzowania jej nietylko w kraju, ale i zagranicą odbędzie się w najbliższym czasie lot propagandowy bez lądowania na linji Poznań-Barcelona.

Lot ten odbędzie się na samolocie polskiej konstrukcji samolotów firmy lubelskiej „Plage i Laśkiewicz“. Inicjatywa przelotu wyszła właśnie od tej firmy, która przygotowała już do lotu odpowiedni płatowiec. Departament lotnictwa M. S. Wojsk. udzielił już pozwolenia na powyższy raid i wyznaczył jako pilota majora Makowskiego, jednego z najlepszych i najpoważniejszych lotników polskich. Powszechna Wystawa Krajowa ma wziąć na siebie koszta asekuracyjne lotu.

Po przyjeździe naszego pilota do Barcelony zostaną złożone wyrazy pozdrowienia i życzenia ze strony P. W. K. Zarządowi Wystawy Barcelońskiej.

Raid powyższy będzie niewątpliwie znakomitym środkiem dalszej popularyzacji P. W. K. zagranicą, a równocześnie doskonałą propagandą świetnie rozwijającego się lotnictwa polskiego.

Zauważyć w końcu musimy, że Wydział Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej postanowił wykorzystać również lot transatlantycki Klisza i por. Kaliny na samolocie „Polonia“ i w tym celu przesłał materjały propagandowe naszym lotnikom, wierząc, że ci dostarczą go do Stanów Zjednoczonych.

Corso kwiatowe cieszyło się powodzeniem.

Niedzielne imprezy na arenie widowiskowej cieszą się zazwyczaj wielkiem powodzeniem. Clou programu w dniu 7-go lipca stanowiło corso kwiatowe, urządzone przez Klub Sportowy Cegielski w Poznaniu, które wypadło nadzwyczaj efektownie ku zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności.

Rozpowszechniajcie Strażnicę Bałtycką!

Z życia Powstańców i Wojaków

Łążyn-Rzęczkowo, pow. toruński. (Poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków). Niedziela, dnia 7. VII. br. w parafji naszej pozostanie zapewne na długo w miłej pamięci. Obchodzono bowiem wzniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków Rzęczkowo. Tam, gdzie za czasów zaborczych była twierdza niemczyzny istnieje ruchliwe Tow. Powst. i Woj., które postawiło sobie za cel zdobycie własnego sztandaru — tego widomego znaku jedności i zgody.

Starania zarządu Tow. uwieńczone zostały pomyślnym wynikem. Dnia 7-go lipca br. pomimo niepogody zaczęły się zjeżdżać do Rzęczkowa liczne delegacje, witane bramami triumfalnemi, aby o godz. 3-ej po poł. udać się powózkami i udekorowanemi wozami drabiastemi do kościoła parafjalnego w Łążynie.

Po uroczystych nieszporach z wystawieniem, w pięknych słowach ogólnie lubiany i szanowany ks. prob. Marchlewski przemówił do wojaków i dokonał aktu poświęcenia sztandaru, oddając następnie sztandar prezesowi p. Jelińskiemu, który po złożeniu ślubowania oddał sztandar chorążemu. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Rzęczkowie.

Na sali p. Lewandowskiego zebrali się członkowie Tow. wraz z chrzestnymi i delegacjami. Witając zebranych gości przemówił prezes Fr. Jeliński, ofiarowując gwóźdź pamiątkowy. W dłuższem przemówieniu złożył życzenia p. senator Kulerski z Grudziądza. W dalszym ciągu przemawiali pp. ks. prob. Marchlewski imieniem Kółka Rolniczego Łążyn (gwóźdź pamiątkowy, a od siebie datek pieniężny), poseł Rząsa (gwóźdź i datek), asesor Tad. Ziółkowski — jako członek Zarządu Tow. Powst. i Woj. z Grudziądza, oraz liczni chrzestni i delegaci. Gwoździe pamiątkowe ofiarowali pp.: prezes Tow Powst. i Woj. Dąbrowa Semrau (złoty gwóźdź, Zofja i Franciszek Ziółkowscy z Łążyna (złoty gwóźdź), Tow. Powst. i Woj. Siemoń i Lubianka, Kółko Rolnicze Skłudzewo, Krużyńska, Swierczyński, Stan. Lewandowski — Bierzgłowo, Jaworska — Bierzgłowo, Michał Kwiatkowski — Rzęczkowo, Nickowski — Ostrowite i Ochotn. Straż Pożarna Łążyn (srebrne gwoździe).

Ponadto złożyli datki pieniężne pp.: dr. Szymański, Sikorowa, Cezary Szymański, Michalska, Michał Kwiatkowski — Rzęczkowo, Zofja i Franciszek Ziółkowscy, Marja Czajkowska, Łążyn, Doruchowski, Kisielewski, Wiśniewska — Skłudzewo, Talkowski — Boluminek.

Życzenia nadesłał p. starosta dr. Bogocz i przesłał gwóźdź pamiątkowy. O godz. 9-tej wieczorem nastąpiło przedstawienie amatorskie, a potem zabawa taneczna, na której bawiono się harmonijnie do późnej pory.

Całość wypadła bardzo dobrze, a zarząd Tow. na czele z prezesem Jelińskim zasłużył, za sprawne zorganizowanie uroczystości na uznanie.

Bydgoszcz. (Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“). W poniedziałek, dnia 1-go lipca br. odbyło się miesięczne zebranie Tow., które zagaił prezes p. Miński B. powitaniem p. kapt. Kulwiecia. Po przyjęciu porządku obrad i odśpiewaniu jednej piosenki wygłosił p. kpt. Kulwieć piękny wykład o bohaterce Joannie d' Arc. Za wykład podziękowano prelegentowi licznemi oklaskami. W dalszym ciągu przyjęto protokół ostatniego zebrania. Na członków przyjęto pp.: Wawrzyniaka Wł., Kowalskiego J., Grylewicza Al. i Kolanowskiego Fr., a do których stosownie przemówił prezes Tow. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata z uroczystości poświęcenia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, dokąd Tow. wysłało poczet sztandarowy. Sprawozdanie z uroczystości 5-cio lecia Klubu Sportowego „Astorja“ przy Tow. z dnia 29/30. czerwca br. zdawał p. Kawałek oraz prezes Tow. W czworoboju lekkoatletycznym o puhar „Gazety Bydgoskiej“ zwyciężyli „Astorjacy“. Również w grze w piłkę nożną w dniach 29/30. ub. m. pomiędzy zaproszonym P. K. S. „Sparta“ Złotów (Niemcy) ostatecznie zwyciężyli „Astorjacy“ (3:0). W dniu 29. ub. m. podejmowało Tow. zagraniczną drużynę polską obiadem oraz ufundowało wieniec na Grób Nieznanego Powstańca Wlkp. Dalej uchwalono zwiedzać w ciągu lata poważniejsze Zakłady Przemysłowe w Bydgoszczy. Sprawozdanie z ćwiczeń odbytych w okolicach Trzemiętowa i Samsięczna złożył p. Kałamaja. Uchwalono urządzić wycieczkę w niedzielę, dnia 14-go lipca br. do Myślęcinka. Dalej polecono Zarządowi zwrócić się do Zarządu Obwodowego, by założył pluton sanitarny z pośród członków 5-ciu miejscowych Tow. Powst. i Woj., ponieważ Tow. posiada odpowiedniego instruktora. Po odśpiewaniu kilka piosenek ludowych i „Roty“ zakończono zebranie.

Stara Kiszewa. Tow. Powstańców i Wojaków Stara Kiszewa urządziło dnia 14-go lipca br. wycieczkę do Gdyni, w której brało udział 18 uczestników. Już od godz. 8-ej z rana oczekiwała delegacja Tow. Powst. i Woj. Gdynia wycieczkę w ogrodzie hotelu „Starogdyńskiego“. Z powodu przepełnienia okrętu podróż do Helu odbyć się nie mogła. Po przerwie obiadowej zwiedzieli uczestnicy wycieczki miasto Gdynia, porty: pasażerski, handlowy i wojenny budząc wszędzie podziw i wielkie zainteresowanie.

Uczestnicy wycieczki składają serdeczne podziękowanie Tow. Powst. i Woj. Gdynia za poświęcenie się, a szczególnie druhowi prezesowi Ropelowi i druchowi Wesserlingowi.

Wejherowo. W niedzielę, dnia 23. VI. br. odbyło się miesięczne zebranie Tow. Powst. i Woj. im. „Wejhera“ na sali p. Prusińskiego w Wejherowie. O godz. 16-tej zagaił miesięczne zebranie druh prezes hasłem „Wolność“ podając zarazem porządek obrad druhom do wiadomości. Druh sekretarz odczytał protokół z ostatniego miesięcznego zebrania, który druhowie przyjęli bez zmiany. Następnie druh prezes zdał sprawozdanie z odbytej w dniu 9. bm. uroczystości jubileuszowej zaznaczając, że zabawa ta wypadła pomyślnie dla towarzystwa. Czysty dochód się ma mniejwięcej 750 zł. Druh prezes podaje druhom do wiadomości, że w Zarządzie Okręgowym zaszły zmiany w ten sposób, że w miejsce ustępującego prezesa p. Komara został wybranym p. budowniczy Mroczkowski z Wejherowa. Druh Kołodziej, naczelnik miejscowego „Sokoła“ apeluje do druhów, aby gremjalnie kupowali losy „Loterji Fantowej“ aby tem przyczynili się do wielkiego i szlachetnego dzieła — budowy „Sokolni“ boiska i Domu Polskiego w Wejherowie, którego budowy każdy obywatel tutejszy z radością powita.

W wolnych głosach poruszono sprawę urządzenia wycieczki przez tut. towarzystwo. Wycieczka taka odbędzie się w połowie lipca do „Dobrego Jeziora“ autami.

Następnie druh komendant referuje, aby rozpocząć strzelanie, ponieważ w wrześniu przypada „Święto Pow. Przysposobienia i Wychowania Fizycznego“. Do tego czasu musi tut. towarzystwo z strzelaniem ukończyć. Uchwalono rozpocząć strzelanie po wycieczce do „Dobrego Jeziora“.

Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył druh prezes o godz. 17,30 zebranie hasłem „Wolność“.

Gruta. W dniu 30-go czerwca br. Tow. Powst. i Woj. Gruta miało zawody strzeleckie. Z orkiestrą wymarszerowano do strzelnicy o godz. 2-iej po poł. Strzelało 49 druhów, z tych pierwsze miejsce zajął druh Remus Józef 56 pkt.; drugie miejsce drh. Tomaszewski Fr. 54 pkt.; trzecie drh. Szlaz Stanisław 53 pkt. Strzelanie zakończono o godz. 19,45.

Następnie odczytał prezes wynik strzelania poczem odbyła się zabawa na łące.

Od Redakcji

Zeszyt niniejszy wychodzi z małem opóźnieniem z powodów od nas niezależnych.

Do niniejszego zeszytu załączamy dwa bezpłatne ilustrowane dodatki o P. W. K., aby tych wszystkich, którzy dotychczas nie zwiedzili Powszechnej Wystawy Krajowej, zachęcić do zwiedzenia dzieła, o którem pochlebnie rozpisują się wszystkie kulturalne kraje. A zatem nie zwlekajcie z wyjazdem do Poznania.

Dla rozrywki.

8.

BILETY WIZYTOWE.

(Ułożył T. W. Z.)

Z podanych nazwisk ułożyć nazwy funkcyj członków zarządu Towarzystwa:

Reszep

R. Teraszek

N. Dantomek

Za dobre podanie nam do dnia 20-go sierpnia br. nazw funkcyj wyżej wymienionych jako członków zarządu Towarzystwa, wyznaczamy pp. Abonentom 2 nagrody książkowe, które rozdzieli się drogą losowania.

Rozwiązanie „Biletów wizytowych" z nr. 10-11.

„Kraków, Gniezno, Gdynia".

Dobre rozwiązanie nadesłali i nagrodę otrzymali:

Mikołaj Günter, sekr. Tow. Powst. i Woj. Klonowo, powiat tucholski.

Tadeusz Chrzanowski, Mniszek, pow. grudziądzki.

Koniec części redakcyjnej.

Wysokość prenumeraty i ceny ogłoszeń podane są w nagłówku na stronie pierwszej. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszeń udzielamy odpowiedni rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Wydawca: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.
Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Grafiicz. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia niepodległości państwowej i zjednoczenia Polski otwarta została

pod protektoratem

PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Powszechna Wystawa Krajowa

W POZNANIU.

Wystawa obejmuje działy: kultury i sztuki, przemysłu i rolnictwa, wychowania fizycznego i sportów, emigracji.

Wzniesiona zbiorowym wysiłkiem Narodu i Rządu, POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA stanie się potężną dźwignią polskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA tylko wówczas spełni całkowicie swe wielkie zadanie, jeżeli ją zobaczy cała Polska.

Wystawa otwarta będzie do dnia 30 września 1929 r.

